

ROBERT
VAN GULIK



**SĘDZIA
DI I NAWIEDZONY
KLASZTOR**

ROBERT
VAN GULIK



**SĘDZIA
DI I NAWIEDZONY
KLASZTOR**

 SAGA
EGMONT

Robert van Gulik

Sędzia Di i nawiedzony klasztor

Tłumaczenie Ewa Westwalewicz-Mogilska

Saga

Sędzia Di i nawiedzony klasztor

Tłumaczenie Ewa Westwalewicz-Mogilska

Tytuł oryginału *The Monastery Murders*

Język oryginału angielskiego

Zdjęcia na okładce: Shutterstock

Copyright © 2006, 2021 Robert van Gulik i SAGA Egmont

Wszystkie prawa zastrzeżone

ISBN: 9788726871197

1. Wydanie w formie e-booka

Format: EPUB 3.0

Ta książka jest chroniona prawem autorskim. Kopiowanie do celów innych niż do użytku własnego jest dozwolone wyłącznie za zgodą Wydawcy oraz autora.

www.sagaegmont.com

SAGA Egmont, spółka wydawnictwa Egmont

WPROWADZENIE

Przed laty, gdy szukałem angielskojęzycznych materiałów dotyczących życia w starodawnych Chinach, uznałem powieści, komentarze i refleksje Lin Yu-tanga, Pearl Buck¹ i Alice Tisdale Hobart za nader pouczające. Ich spostrzeżenia spisane bardzo wdzięczną prozą, łagodnie zapoznają czytelników lat trzydziestych dwudziestego wieku ze społeczeństwem Chin, z jego szlachtą, wieśniakami i ludźmi interesu miast portowych. Wymienieni pisarze przetłumaczyli również pewne utwory popularnej literatury chińskiej, dając wyraz dużego zrozumienia przedmiotu. Po drugiej wojnie światowej materiały takiego rodzaju i kalibru stały się niezmiernie rzadkie, ponieważ większość zachodnich obserwatorów Chin, jak również sami Chińczycy, za wszelką cenę starali się wyjaśnić przyczyny upadku rządu nacjonalistów i przejęcie władzy przez komunistów. Dlatego w latach pięćdziesiątych czytelnicy z taką ulgą i zadowoleniem powitali pojawienie się detektywistycznych powieści Roberta Hansa van Gulika o sędzim Di, w których Cesarstwo Chińskie jawi się jako kraj kulturalny i pełen życia, a nie jak pozbawiony wszelkiego charakteru pionek w międzynarodowej grze o władzę. Ponieważ odwiedzając dzisiejsze Chiny, trudno jest odtworzyć tamtejsze życie w dawnych czasach, opowieści o sędzim Di nadal pozostają jednym z najlepszych źródeł poznania minionej codzienności.

Kariera zawodowa van Gulika była barwna niczym zawity gobelin utkany z wielobarwnych wątków, w którym przeplatały się praca naukowa, służba w dyplomacji i

zamiłowanie do sztuk pięknych. Syn oficera medycznego armii holenderskiej stacjonującej w Indonezji, przyszedł na świat w roku 1910 w Zutphen w holenderskiej prowincji Gelderland. Od trzeciego do dwunastego roku życia mieszkał w Indonezji. Gdy w roku 1922 jego rodzina powróciła do Holandii, młody Robert wstąpił do gimnazjum klasycznego w Nijmegen, gdzie szybko poznano się na jego niezwykłym talencie do języków obcych. W tym czasie zaczął studiować sanskryt oraz język amerykańskich Indian z plemienia Czarne Stopy pod kierunkiem C. C. Uhlenbecka, lingwisty z Uniwersytetu Amsterdamskiego. W wolnym czasie pobierał prywatne lekcje języka chińskiego. Jego pierwszym nauczycielem był Chińczyk studiujący rolnictwo w Wageningen.

W roku 1934 van Gulik wstąpił na Uniwersytet w Leyden, będący jednym z głównych europejskich ośrodków studiów nad Azją Wschodnią. Tam systematycznie uczył się chińskiego i japońskiego, nie rezygnując z wcześniejszych zainteresowań innymi językami azjatyckimi oraz ich literaturą. W roku 1932 wydał przełożoną przez siebie na język holenderski starą hinduską sztukę napisaną przez Kalidasa (około roku 400). Jego rozprawa doktorska na temat kultu konia w Chinach, Japonii, Indiach i Tybecie, obroniona w roku 1934 w Utrechcie, została opublikowana w roku 1935 przez Brilla, wydawcę z Leyden, specjalizującego się w materiałach dotyczących Azji. W tym czasie van Gulik pisywał również artykuły dla holenderskich czasopism na tematy związane z Chinami, Indiami oraz z Indonezją. W owych artykułach po raz pierwszy dał wyraz swej miłości dla starożytnej Azji oraz pełnemu rezygnacji pogodzeniu się z zachodzącymi tam zmianami.

Ukończywszy studia na uniwersytecie, w roku 1935 van Gulik wstąpił do służby w holenderskiej dyplomacji.

Pierwsze stanowisko objął w poselstwie w Tokio, gdzie miał okazję kontynuować w czasie wolnym prywatne studia naukowe. Przedmiot jego badań w większości był związany z zajęciami tradycyjnych chińskich uczonych. Ze względu na godziny pracy zawodowej, jego poszukiwania miały ograniczony zakres, choć charakteryzowała je rzadko spotykana głębia. Tak jak tradycyjny chiński dżentelmen, kolekcjonował cenne książki, drobne przedmioty sztuki, malarstwo na zwojach pergaminu oraz instrumenty muzyczne. Swoje skarby analizował ze znanostwem naukowca i konesera, co przyniosło mu uznanie czołowych kolekcjonerów przedmiotów orientalnych. Przetłumaczył słynny chiński tekst autorstwa Mi Fu na temat kamieni do rozcierania tuszu – cennych przedmiotów, na których kaligraf przygotowuje tusz do pisania. On sam także był utalentowanym kaligrafem, co u przybysza z Zachodu jest nie lada osiągnięciem. Grał na starodawnej chińskiej lutni (*qin*) i napisał na jej temat dwie monografie oparte na chińskich źródłach. Większość jego publikacji z owych spokojnych i płodnych lat wydano w Pekinie i w Tokio. Spotkały się one z uznaniem azjatyckich i europejskich naukowców.

Druga wojna światowa położyła nagły kres pierwszemu pobytowi van Gulika w Tokio. Ewakuowany w 1942 roku wraz z innymi dyplomatami, został wysłany do Chungking jako sekretarz holenderskiej misji w Chinach. Na tym dalekim posterunku opublikował w roku 1944 edycję opracowania na temat Ch'ana, mistrza Tung-ka, buddyjskiego mnicha, który pozostał lojalny dynastii Ming w dniach jej klęski. Pozostał w Chinach do końca wojny i w 1945 roku wrócił do Hagi, gdzie pozostał do roku 1947. Następne dwa lata spędził w holenderskiej ambasadzie w Waszyngtonie, gdzie piastował stanowisko doradcy. Ale w roku 1949 wrócił do Japonii na czteroletnią kadencję.

W roku 1940 van Gulik natrafił na anonimową osiemnastowieczną powieść detektywistyczną, która go oczarowała. Wojna i czasy powojenne nie pozwalały mu korzystać ze źródeł i nie pozostawiały zbyt wiele wolnego czasu, ale udało mu się wygospodarować chwile, które przeznaczył na studiowanie chińskiej literatury popularnej, a zwłaszcza opowieści detektywistycznych i sądowych. Przygotował tłumaczenie na język angielski tradycyjnej historii detektywistycznej, którą w roku 1949 opublikował w Tokio w limitowanej edycji, pod tytułem *Dee Goong An*. Owa opowieść w trzech epizodach stała się pierwszą książką, dzięki której świat Zachodu dowiedział się o wyczynach sędziego Di, jednego z tradycyjnych bohaterów chińskich opowiadań detektywistycznych.

Fascynacja van Gulika sędzią Di, będącym przykładnym cesarskim sędzią pokoju oraz wyznawcą nauk Konfucjusza, doprowadziła go do późniejszych badań chińskiego prawoznawstwa i detektywistyki. W 1956 roku wydał swój angielski przekład trzynastowiecznego zbioru spraw sądowych, noszącego tytuł *T'ang-yin pi-shih*.

Do fascynacji van Gulika detektywistyczną literaturą wkrótce doszło zainteresowanie chińską literaturą i sztuką erotyczną, zwłaszcza pochodzącą z epoki dynastii Ming (1368–1644). Igraszki z kurtyzanami i konkubinami często stanowiły znaczną część życia chińskiego dżentelmena, podobnie jak kolekcjonowanie kamieni do rozcierania tuszu oraz gra na *qin*. Aby zapoznać czytelników z tymi aspektami życia, van Gulik, wielki koneser chińskiej sztuki piktografii, wydał w Tokio w roku 1951 prywatną edycję pięćdziesięciu kopii barwnych erotycznych rycin z epoki dynastii Ming wraz z ręcznie napisanym historycznym esejem na temat chińskiego życia seksualnego w latach 206 p.n.e. – 1644 n.e. Choć seks pozamałżeński oraz popularne powieści powszechnie uchodziły za zakazane dla dżentelmena

wyznającego nauki Konfucjusza, jest oczywiste, że owi panowie rozkoszowali się niedozwolonym seksem oraz potajemnie czytali i pisywali powieści. W swoich licznych pracach van Gulik pokazał, że chociaż džentelmeni w tradycyjnych Chinach często wygłaszali ciche frazesy na temat wysokich standardów moralnych, w życiu prywatnym okazywali moralną słabość właściwą wszystkim ludziom.

Podczas gdy erotyki van Gulika krążyły wyłącznie wśród wybranych czytelników, jego liczne przekłady i adaptacje chińskich powieści detektywistycznych uczyniły sędziego Di sławnym na Zachodzie, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych. Czy to na stanowisku w Nowym Delhi, w Hadze, czy w Kuala Lumpur, van Gulikowi udawało się pisać nowe powieści o sędzim Di, aż ich liczba osiągnęła co najmniej siedemnaście tomów. Służba w dyplomacji zawiodła go na ostatni posterunek znów w Tokio, gdzie w roku 1965 objął od dawna pożądane stanowisko ambasadora Holandii w Japonii. Dwa lata później, już w domu na urlopie, van Gulik po raz ostatni sięgnął po pędzelek do kaligrafowania.

Podczas swego stosunkowo niedługiego życia van Gulik znalazł czas w trakcie swej dyplomatycznej kariery na to, by wnikliwie zajmować się zadziwiająco szerokim wachlarzem tematów ezoterycznych oraz na to, by publikować swe odkrycia. Nie koncentrował się na wielkich problemach politycznych, społecznych czy ekonomicznych Chin, choć niewątpliwie zdawał sobie sprawę z ich istnienia, będąc na bieżąco z najnowszymi debatami naukowców oraz uświadamiając sobie znaczenie współczesnych wydarzeń politycznych. Nie specjalizował się w jakimś szczególnym okresie czy gatunku literackim, lecz jego zainteresowania dotyczyły okresu od czasów chińskiego antyku klasycznego (ok. 1200 r. p.n.e. – 200 r. n.e.) do końca panowania dynastii Qing (lata 1644–1911). Jego zainteresowania ograniczały się raczej do czasów Chin

tradycyjnych, a nie sięgały postimperialnych i rewolucyjnych walk toczących się w tym kraju w dwudziestym wieku. Poszukiwał „drobnych tematów”, zazwyczaj faworyzowanych przez dyletantów oraz amatorów sztuki i literatury. Do zgłębiania owych dotychczas niestanowiących przedmiotu badań bocznych dróg wniósł swoje wielkie talenty lingwisty, historyka i konesera. Choć wiele jego prac naukowych trafiło do ograniczonej liczby odbiorców, wyniki jego prac naukowo-badawczych dotyczących powieściopisarstwa, prawoznawstwa i wykrywania przestępstw oraz erotyków zostały spopularyzowane wśród zachodnich czytelników poprzez jego opowieści o wyczynach sędziego Di, będącego Sherlockiem Holmesem Chin.

W czasach poprzedzających dwudziesty wiek popularna powieść chińska nie stanowiła przedmiotu poważnych badań naukowych ani w Chinach, ani na Zachodzie. Intensywne studia nad chińską literaturą popularną zaczęły się w okresie międzywojennym. Po rewolucji chińskiej (1911-1912) oraz po zakłóceniach spowodowanych pierwszą wojną światową nowi literaci Republiki Chin dążyli do tego, by język potoczny (*pai-hua*) stał się językiem ogólnym, który pomoże unowocześnić kraj. Przywódcy owego radykalnego odrodzenia literackiego – Hu Shih, Lu Hsün oraz Ts'ai Yüan-p'ei – zaczęli ożywiać dawną popularną literaturę w nadziei, że skoro język mówiony dobrze nadawał się do jej tworzenia, to w przyszłości może stać się jeszcze lepszym nośnikiem literackiego wyrazu. Ponieważ chcieli oni zapewnić masom także nową lekturę, szukali w przeszłości frapujących historii, intrygujących wątków i moralnych przykładów, które można by przerobić i odnowić na potrzeby czytelników. W roku 1975 chińscy archeolodzy odkryli w prowincji Hupeh tajny skład spisanych na sporządzonym z bambusa papierze książek z

czasów dynastii Qin (lata 221-207), które podobno zawierały materiały na temat przestępstw i ich wykrywania, a także popularne opowieści o sędzim pokoju, pełniącym rolę detektywa. Tak więc poszukiwanie źródeł inspiracji dla powieści kryminalnej trwa nadal.

Japońscy literaci, niemający tak wielkich uprzedzeń w stosunku do literatury popularnej jak ich chińscy współcześni, od dawna zbierali popularne chińskie sztuki dramatyczne oraz powieści i czasami, przed ich wydaniem, adaptowali je na potrzeby japońskich gustów. Naukowcy z Zachodu, zwłaszcza wyznawcy francuskiej szkoły sinologii, której dwudziestowiecznym przedstawicielem jest Paul Pelliot, studiowali chińskie legendy i opowieści, jeszcze zanim reformatorscy literaci chińscy zdali sobie sprawę z ich roli jako czynnika szkolenia politycznego oraz nośnika propagandy. W latach trzydziestych chińscy komuniści także uświadomili sobie propagandowe znaczenie teatru popularnego i wykorzystują tę wiedzę, począwszy od roku 1949, w którym doszli do władzy.

Van Gulik, uczeń europejskiej, zdominowanej przez Pelliota szkoły sinologicznej, łączył entuzjazm dla studiów porównawczych z zachwytem egzotycznymi przedmiotami. Dla wychowanków tej szkoły naukowej najmniejsze i najbardziej ezoteryczne tematy stawały się niezwykle znaczące dzięki skrupulatnej analizie lingwistycznej, literackiej i artystycznej połączonej z wnikliwością badającego je naukowca. Krótko mówiąc, przedmiot nabierał znaczenia, treści i doniosłości dzięki wyobraźni i talentom badacza. Gdy van Gulik w roku 1935 po raz pierwszy przybył do Japonii, szybko spostrzegł, że kolekcje przedmiotów sztuki oraz biblioteki są bogate w materiały chińskiej kultury masowej. Jako dysponujący ograniczonym czasem naukowiec z wyobraźnią, van Gulik zdał sobie sprawę, że może przeprowadzić fascynujące studia nad

kulturą chińskiej szlachty, prowadząc badania przedmiotów, które gromadzili jej przedstawiciele, oraz zwyczajów, które zachowali owi uprzywilejowani ludzie.

Chińska powieść kryminalna czy sądowa była późniejszą formą jednego z głównych rodzajów mówionej tradycji narracyjnej – opowieści detektywistycznej. Od czasów dynastii Song (lata 960–1279), a prawdopodobnie już wiele wcześniej, prości ludzie uwielbiali słuchać opowieści gawędziarzy, którzy produkowali się na bazarach i na ulicach miast i miasteczek. Jednym z popularnych bohaterów owych gawęd był sędzia Di (Ti Jen-chieh), postać historyczna i mąż stanu w sądzie Tang, który żył w latach 630-700. On oraz inni sędziowie pokoju, zwłaszcza Pao Cheng (999–1062), zostali rozślawieni przez gawędziarzy, dramaturgów i powieściopisarzy. Z upływem czasu wyczyny sędziego stały się przykładem legendarnych osiągnięć detektywistyki, niezachwianie prawego prowadzenia się oraz nadludzkiej przenikliwości. Sędzia-detektyw stał się centralną postacią stereotypu, który przeniknął wszystkie formy literatury popularnej.

Bohaterem tradycyjnej chińskiej powieści detektywistycznej jest zazwyczaj miejscowy sędzia pokoju. Historia jest zwykle opowiedziana potocznym językiem z punktu widzenia czynnego zawodowo sędziego pokoju, który działa w charakterze detektywa, prowadzi przesłuchania i jest publicznym mścicielem. Z reguły w powieści zdarza się wiele przestępstw, ponieważ sędzia pokoju rzadko ma do czynienia z jedną zbrodnią na jakiś czas. Na ogół zbrodnie zdarzają się na początku opowieści i często są z sobą wzajemnie powiązane. Zazwyczaj sztuki i opowiadania nie mają charakteru dydaktycznego i opiewają przestępstwa wobec osoby, a nie występki wobec społeczeństwa. Zbrodnia jest zawsze jakimś złamaniem prawa pisanego, zazwyczaj morderstwem lub gwałtem, albo

też łączy obydwa te motywy. Sędzia pełni rolę narzędzia państwa lub cesarza, ustalając fakty, chwytając winnego i wymierzając karę zgodnie z prawem. W tradycyjnych opowieściach nie zdarza się, by kierował się własnym widzimisię, miłosierdziem bądź sympatią. Sędzia uosabia odwagę, przenikliwość, uczciwość, bezstronność oraz surowość; posiada żyłkę detektywistyczną, która czasami bywa wspomagana ponadludzką bystrością lub wiedzą pochodzącą z tamtego świata, przekazywaną mu przez duchy. Rzadko bywa wyposażony w poczucie humoru i niefrasobliwość, choć jego podwładnym czasami zdarzają się komiczne przygody.

Sędzia, nieodmiennie mężczyzna w średnim wieku, pochodzący z warstwy wykształconej, pogardza luksusem, jest opiekuńczy wobec słabych i wykorzystywanych oraz nieprzekupny i nieczuły na pochlebstwa. Zbrodniarz, zwłaszcza morderca, jest zwykle nieuleczalnie zły i działa z zimną krwią. Aby go zmusić do przyznania się do winy, należy mu kilkakrotnie wymierzyć chłostę i zasługuje on na najwyższy wymiar kary przewidzianej przez prawo. Przestępca może być rozmaitego wieku i różnej płci oraz pochodzić z każdej klasy społecznej. Tatarzy, Mongołowie, taoiści i buddyści są prawie zawsze obsadzani w roli niegodziwców. Ofiara zazwyczaj należy do klasy rzemieślników, podobnie jak większość widzów na sali sądowej.

Tematem wszystkich owych opowieści jest elementarna sprawiedliwość społeczna. W Cesarstwie Chińskim wymierzanie sprawiedliwości miało na celu ukaranie winnego i zadośćuczynienie ofierze za wyrządzone krzywdy. Sędzia pokoju obowiązkowo i skrupulatnie wypełniał obydwa te zadania oraz utrzymywał harmonię pomiędzy sprawami ziemskimi a wolą niebios. Wszystkie rozprawy odbywały się w sali sądowej i mogły być obserwowane

przez publiczność. Oskarżający sędzia musiał przesłuchiwać oskarżonego w trakcie rozprawy, a nie prywatnie. Chociaż istniało przekonanie, że sędzia natychmiast i intuicyjnie rozpoznaje, czy oskarżony jest winny, czy niewinny, żądano od niego, by udowodnił to publicznie i zmusił oskarżonego, by się przyznał do winy. Wszystkie rozprawy były starannie spisywane przez protokolanta, a oskarżony musiał potwierdzić ich dokładność, składając swój podpis. Ponieważ przestępcy często bywali przebiegli, zdarzało się, że wprowadzali sędziego w błąd, choć nigdy na długo. Chociaż większość dochodzeń prowadzili przedstawiciele władzy cesarskiej, sędzia, dla dobra sprawy, czasami prowadził je osobiście. Publiczność zgromadzona na ulicy i w sali sądowej krytykowała lub nagradzała postępowanie i decyzje sędziego. Jeżeli ludzie podejrzewali sędziego o korupcję, stronnictwo lub przewrotność, publiczność protestowała lub wszczyniała rozruchy. Jeżeli zwierzchnicy sędziego pokoju utwierdzili się w przekonaniu, że postępuje on niesłusznie, dymisjonowano go i karano. Jeżeli publiczny protest został uznany za niesłuszny i wywrotowy, karano cały okręg.

Gdy van Gulik w roku 1949 wydał pierwszy przekład opowieści o sędzim Di, zasugerował, że współczesny pisarz kryminałów mógłby się sprawdzić, pisząc dla dzisiejszych czytelników powieść na chińską modłę. Ponieważ nikt nie podjął tego wyzwania, van Gulik sam zrealizował swój pomysł, chociaż nigdy przedtem nie pisywał utworów beletrystycznych. Początkowo chciał unaocznic czytelnikom japońskim i chińskim, o ile lepsze są ich tradycyjne opowieści od książek przetłumaczonych z zachodnich oryginałów i sprzedawanych na straganach w Tokio czy w Szanghaju. Swoje dwie pierwsze powieści w języku angielskim napisał jako szkice, które miał zamiar

opublikować później w przekładzie na chiński i na japoński. Gdy jego zachodni przyjaciele okazali entuzjazm wobec tego nowego rodzaju powieści detektywistycznej, postanowił nadal pisać po angielsku, który był jeszcze jednym językiem opanowanym przez niego do perfekcji.

Owego wielkiego kroku od badań naukowych i tłumaczeń do pisania z wyobraźni van Gulik dokonał zdecydowanie i z sukcesem. Dzięki wcześniejszemu zaangażowaniu w poszukiwania naukowe był doskonale przygotowany do pisania powieści detektywistycznych, które oddawały atmosferę życia w dawnych Chinach. Teraz nie musiał się kurczowo trzymać historycznych faktów ani tekstów; najważniejsze stało się dokładne oddanie tła i realistyczne sportretowanie życia w tradycyjnych Chinach. Posługując się sędzim Di jako głównym bohaterem, van Gulik mógł swobodnie kreślić wątki i fabułę oraz korzystać z chińskiej literatury. Tak uzyskany materiał z łatwością wzbogacał i upiększał, czerpiąc z wiedzy uzyskanej dzięki studiom naukowym oraz lekturom. Swoje powieści ożywił, zamieszczając w nich wyimaginowane mapy i rysunki z życia bohaterów, oparte na szesnastowiecznych chińskich rycinach.

Fabułę i głównych bohaterów van Gulik zazwyczaj obmyślał, odpoczywając od obowiązków służbowych, zaś wstępną topografię miejsca wydarzeń przygotowywał, rysując mapę wyimaginowanego miasta. W książce *The Bell Murders* są trzy wątki zaczerpnięte bezpośrednio z chińskich opowieści; do innych historii o sędzim Di van Gulik samodzielnie wymyślił większość tematów i wątków. Przystąpiwszy już do właściwego pisania, kończył książkę po około sześciu tygodniach.

Van Gulik od samego początku zdawał sobie sprawę z ograniczeń tradycyjnej chińskiej prozy fabularnej. Historie o morderstwie, cudzołóstwie, tajemniczych zdarzeniach

oraz o przemocy zawsze przemawiały do zachodnich czytelników, którym wciąż było mało tego rodzaju propozycji. Ale inne cechy popularnej beletrystyki chińskiej nie cieszyłyby się tak dobrym przyjęciem. W chińskich opowieściach zazwyczaj od razu na początku wyjawiano, kim jest przestępca; szanując zwyczaje Zachodu, van Gulik przesunął rozwiązanie zagadki na koniec książki. Chińskie teksty wielokrotnie bazowały na nieznanym na Zachodzie zwyczajach i wierzeniach, a chińscy autorzy nazbyt często wyświetlali tajemnicę, odwołując się do nadprzyrodzonej wiedzy i interwencji z zaświatów. Zachodni czytelnicy oczekują morału lub wyjaśnienia motywów, którymi kierował się przestępca, a chińscy pisarze rzadko wyraźnie zajmują się tymi zagadnieniami. Charakterystyka bohaterów w chińskiej powieści często ogranicza się do opisu typów społecznych. Autorzy nie czynią wysiłków w celu analizowania lub rozwijania indywidualnych cech bohaterów ani nie usiłują ocenić wpływu środowiska czy pochodzenia na ich postępowanie.

Sam sędzia Di w chińskich opowieściach jest odmalowany w sposób całkowicie obcy dla zachodniego czytelnika. Aby uczynić go bardziej wiarygodnym, van Gulik postarał się, by jego bohater był bardziej ludzki. Zdarza mu się uśmiechać, odczuwać podniecenie w obecności atrakcyjnych kobiet oraz być niepewnym siebie i wątpić w słuszność własnych decyzji. Van Gulik znacznie pomniejszył niezachwianą wiarę sędziego w wyższość wszystkiego co chińskie oraz jego pogardę dla obcokrajowców, kult przodków, rzeczowy stosunek do stosowania tortur oraz nieubłaganą wrogość w stosunku do buddyzmu i taoizmu, które wyływały z jego konfucjańskiego poglądu na świat.

Nie mogąc całkowicie zlekceważyć Owych tradycyjnych atrybutów sędziego, van Gulik wolał złagodzić te jego cechy i nadać mu wymiary bardziej ludzkie, opisując go jako

człowieka oddanego rodzinie, znawcę sztuki i literatury oraz osobę głęboko religijną. Co więcej, sędzia Di zazwyczaj usiłuje rozwiązać zagadki kryminalne racjonalnie, bez ingerencji świata nadprzyrodzonego.

Świadomie adaptując swoje opowieści dla czytelnika zachodniego, van Gulik niezwykle wiernie przedstawił życie mieszkańców Cesarstwa Chińskiego. Dzięki temu czytelnik doceni rolę społeczną rodziny, gdy sędzia Di upomina ojca za to, że nie upilnował cnoty swej córki. Zrozumie rolę studenta, jego przywileje, odpowiedzialność wobec społeczeństwa oraz związek pomiędzy wykształceniem a moralnością. Dowie się od sędziego Di, że buddyjscy mnisi zazwyczaj pożądamy kobiet i są biegli w polityce, że Tatarzy nie są godni zaufania oraz tak jak taoiści oddają się czarnej magii, i że mieszkańcy południa znacznie się różnią pod względem języka i obyczajów od mieszkańców północy. Drobnie przedmioty – kamienie do rozcierania tuszu, gwoździe w bucie Tatara, gongi taoistycznych mnichów, gałki u drzwi – użyte w strategicznych momentach opowieści dają van Gulikowi możliwość objaśnienia zachodniemu czytelnikowi, jak wyglądają i jaką rolę pełnią te dziwne i nieznane obiekty. Każdy zagraniczny czytelnik doceni wagę, jaką w Chinach odgrywały język pisany oraz wszelkie zapiski i dokumenty, zda sobie sprawę z roli nieznanymi na Zachodzie społecznymi korporacjami, takich jak gildia żebraków, oraz zapozna się z przesadną wagą przywiązywaną do ceremonialnych zachowań oraz grzecznościowych form zwracania się do rozmówców. Przykre strony tamtejszego życia ukazane zostały przy okazji opisów sprzedaży dziewczynek do niewoli oraz relacji o powszechności prostytucji. Wzmianki o handlu zagranicznym, o monopolu cesarza na handel solą, o „wyduszaniu” zeznań oraz o drobnych przekupstwach dodają owym powieściom realizmu. Rola ukazanych w

powieściach kobiet ogranicza się do prowadzenia domu, do uprawiania seksu oraz do trudnienia się rękodziełem i do wychowywania dzieci.

Opowieści o sędzim Di nie należy traktować jako dokładnego opisu życia w Cesarstwie Chińskim. Są bowiem pod pewnym względem anachroniczne. Historyczny sędzia Di żył w siódmym wieku, zaś większość opowieści o nim spisano w okresie od siedemnastego do dziewiętnastego stulecia, toteż odzwierciedlają one standardy i praktyki owych czasów. Van Gulik oparł swoje adaptacje na tych późniejszych zbiorach. Chociaż pilnie studiował obyczaje czasów dynastii Ming i Qing, jego znajomość życia we współczesnych Chinach ograniczała się do tego, co wyniósł z niewielu krótkich wizyt oraz z kilkuletniego pobytu podczas drugiej wojny światowej. Van Gulik idealizował Chiny sprzed wstrząsu, jakiego Cesarstwo doznało na skutek destrukcyjnych wpływów Zachodu i Japonii. Najczęściej spoglądał na Cesarstwo Chińskie z punktu widzenia konfucjańskiej szlachty, której styl życia szanował i podziwiał.

Jednakże, pomimo ich ograniczeń oraz stronniczości, owe opowieści dają stosunkowo wierny portret pewnych aspektów życia codziennego w Cesarstwie Chińskim.

Prywatne spostrzeżenia van Gulika zostały poczynione w epoce poprzedzającej komunizm, gdy dawny styl życia nadal był kultywowany w miastach i wsiach oraz gdy sędzia pokoju wciąż odgrywał dominującą rolę w miejscowych wydarzeniach. Niezwykle uwrażliwiony na sferę życia codziennego van Gulik nie był zwykłym obserwatorem chińskiej sceny. Przerastał innych specjalistów tej dziedziny kwalifikacjami nabytymi podczas swych badań naukowych oraz w trakcie pracy na najwyższych szczeblach dyplomacji, co pozwalało mu na lepsze zrozumienie tradycyjnych Chin. Samo czytanie klasycznych tekstów, gazet, książek